

REJESTR DOTYCZY:

DRYMMER Wiktor Tomir

s/c i

z d.

• 24 maja 1896 w Dobrzelinie, pow. Kutno

kraj: POLSKA

+ 27 lipca 1975 w Ottawie, Ont.,

kraj: KANADA

pochowany:

nr grobu:

Nr rejestracyjny

489 / 75

Nota zamieszczona:

w tomie

części

IndeksVIRTUTI MILITARYPol. Sł. Zagr.

Copyright: 1970

B.O. Jeżewski

Źródła i bibliografia c.d.:znak rozpoznawczyU w a g i:

Nota:

Przypisy:

- odzn. Jug. orderem Sw. Sawy kl.3, eston, orderem "Orła" kl.3.
zam. corka i wnuki w Kłodzie

Źródła i bibliografia:

znak rozpoznawczy

* S.Łoza " czy wiesz kto to jest" - not _a biograficzna	105
* Dziennik Polski 7.8.75 - wzmianka o śmierci	18/7.VIII.75/
=* St. Zarzewski / Czas _y nadziei" s. 54	213-A.
* Zeszyty Historyczne	
* Polska Służba Zagr. po 1.9.39	118
* Tydzien Polski 9.8.75 - nekrolog	47/9.VIII.75/
* Dziennik Polski 12.8.75 - wspomnienie	18/12.VIII.75/
* Wspomnienia, przyczynki i refleksje" Jan Hoppe	262
* Diariusz i teki J.Szembeka t.I i II	265 /I i II/
* Zeszyt Historyczny nr 34, s.203 "Wiktor Tomir "rymmer" Wacława Jędrzejewicza	144/nr 34.203
* RO34-rderw, kpt. w st.sp. p. 186.19 / * 24.5.1896/	121/34/

20 (nr 1535)

Ś. † P.

Wiktor Tomir Drymmer

Urodzony 24 maja 1896, Peowiak, żołnierz Pierwszej Brygady, kapitan W.P., długoletni pracownik Polskiej Służby Zagranicznej, kawaler Orderu Virtuti Militari V kl., odznaczony Krzyżem Niepodległości z Mieczami, Orderem Polonia Restituta III i IV kl., Krzyżem Walecznych trzykrotnie, opatrzony Św. Sakramentami zmarł 27 lipca 1975 w Ottawie, w Kanadzie
o czym zawiadamiają przyjaciele

CÓRKA, ZIEĆ I WNUKOWIE

K R O N I K A

WIKTOR TOMIR DRYMMER

27 lipca b.r. zmarł w Ottawie (Kanada) Wiktor Tomir Drymmer, przeżywszy 79 lat.

Już od wczesnej młodości, bo za lat szkolnych w Kielcach, jako 13-letni chłopiec należał do uczniowskiej organizacji niepodległościowej. Po przeniesieniu się rodziny do Warszawy wstąpił do P.O.W., w której szeregach przygotowywał się do służby w Legionach. W r. 1915 wraz z Batalionem Warszawskim wcielony do Pierwszej Brygady, uczestniczył w jej bojach aż do rozwiązania Brygady. Od tej chwili przeszedł na służbę w P.O.W. i pełnił ją aż do odzyskania przez Polskę niepodległości.

W Polsce niepodległej jako kapitan został zastępcą attaché wojskowego w Tallinie. Przeszedłszy do służby cywilnej w r. 1929 pełnił ją w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, gdzie początkowo był przydzielony do Biura Prasowego, a następnie zajmował stanowisko Szefa Biura Osobowego i Dyrektora Departamentu Konsularnego.

Wśród licznych prac natury społecznej, którym dyr. Drymmer się poświęcił, przypomnieć należy liczne prace w zakresie organizowania niepodległościowej młodzieży polskiej za granicą.

Podczas wojny przedostał się początkowo na Węgry, a następnie osiadł w Palestynie, gdzie pracował wśród niepodległościowych kół polskich.

Po wojnie osiadł w Kanadzie. Był odznaczony orderem Virtuti Militari, V Kl., Krzyżem Niepodległości i licznymi odznaczeniami polskimi i zagranicznymi.

Zgon Wiktora Drymmera

Zmarł w Ottawie po dłuższej chorobie Wiktor Tomir Drymmer, przed wojną dyrektor departamentu konsularnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Żył lat 79.

S. i P

TP 9/8

WIKTOR TOMIR DRYMMER

ur. 24 maja 1896, peowiak, żołnierz Pierwszej Brygady, kapitan WP, długoletni pracownik polskiej służby zagranicznej, kawaler Orderu Virtuti Militari V kl., odznaczony Orderem Polonia Restituta III i IV kl., Krzyżem Niepodległości z Mieczami, Krzyżem Walecznych trzykrotnie, opatrzony św. Sakramentami zmarł 27 lipca 1975 w Ottawie, w Kanadzie.

Zawiadamiają przyjaciele

CÓRKA, ZIĘĆ I WNUKI

5792

W. T. Drymmer — szef biura personalnego (1896 — 1975)

Zmarł w Ottawie (Kanada) Wiktor Tomir Drymmer, przeżywszy 79 lat.

Za lat szkolnych, w Kielcach, jako 13-letni chłopiec należał do uczniowskiej organizacji niepodległościowej. Po przeniesieniu się rodziny do Warszawy wstąpił do POW. W 1915 roku wraz z Batalionem Warszawskim wcielony do Pierwszej Brygady, uczestniczył w jej bojach aż do rozwiązania Brygady. Od tej chwili przeszedł na służbę w POW i pełnił ją aż do odzyskania przez Polskę niepodległości. W Polsce niepodległej, jako kapitan, został zastępcą attaché wojskowego w Tallinie. Przeszedłszy do służby cywilnej w 1929 r. pełnił ją w Ministerstwie Spraw Zagr., gdzie po-

czątkowo był przydzielony do Biura Prasowego, a następnie zajmował stanowisko szefa Biura Osobowego i dyrektora Departamentu Konsularnego.

Wśród licznych prac natury społecznej, którym dyr. Drymmer się poświęcił, przypomnieć należy liczne prace w zakresie organizowania niepodległościowej młodzieży polskiej za granicą.

Podczas wojny przedostał się na Węgry, a następnie osiadł w Palestynie, gdzie pracował wśród niepodległościowych kół polskich. Po wojnie osiadł w Kanadzie. Był odznaczony orderem Virtuti Militari V kl., Krzyżem Niepodległości i licznymi odznaczeniami polskimi i zagranicznymi.

Wspomnienia Drymmera

11/5/75 Stefan Lubomirski

(2)

Drugi kwiatek jest jeszcze lepszy. Przeprowadzając inspekcję biur na początku mej pracy — pisze Drymmer — czułem zapach niedomytych ciał; zarządziłem więc wybudowanie w piwnicach gmachu ministerstwa łaźni i prysznic. Nie podaje czy mycie się tam było dla urzędników obowiązkowe. Gdy niedawno na zebraniu Stowarzyszenia b. Pracowników Polskiej Służby Zagranicznej w Londynie przeczytałem ten ustęp wspomnień, wesołość była duża, zwłaszcza wśród pań.

Zarządzenia i reformy przeprowadzone przez Drymmera w MSZ zajmują w jego „Wspomnieniach” kilkanaście stron. Niektóre z nich były uzasadnione, tylko że przeważnie dotyczyły spraw już dawno uregulowanych. Przypomnienie ich było czasami potrzebne, ale przypisywać sobie ex post ich autorstwa jest lekką przesadą. We „Wspomnieniach” jest jednak jedna rzecz poważniejsza, którą muszę kategorycznie odparować: twierdzenie jakoby w MSZ przed erą Drymmera były nadużycia, defraudacje, szmuglerstwo i inne przekroczenia. Jestem jednym z najstarszych urzędników MSZ i muszę stwierdzić, że jest to nieprawda. Zarzut został zrobiony ogólnikowo, bez podania nazwisk. Cytując jeden wypadek, bez podania nazwiska, Drymmer twierdzi, że musiał oddać pod sąd u-

rzędnika, gdyż nie miał zaufania do komisji dyscyplinarnej MSZ, a gdy to zrobił, wywołało to powszechne oburzenie w ministerstwie „bo jak można oddawać pod sąd urzędnika ministerstwa spraw zagranicznych”. Twierdzenie uwłaczające i niezgodne z rzeczywistością. Sam przyczyniłem się do oddania pod sąd urzędnika służby zagranicznej za przestępstwo, a był to jeden z pupiłów Drymmera. Do rozprawy nie doszło z powodu wybuchu wojny. Gdy czytałem wywody Drymmera o stosunkach w MSZ sprzed 1929 r. nie mogłem oprzeć się wrażeniu, że wysuwanie zarzutów miało na celu wykazanie, jak źle było w MSZ przed Drymmerem, a jak dobrze po jego „porządkowaniu”.

„Wspomnienia” Wiktora Tomira Drymmera ukazały się w „Zeszytach Historycznych” wydawanych przez Instytut Literacki w Paryżu. „Wspomnienia” te mogłyby więc służyć jako materiał źródłowy dla historyków. Dlatego uważałem za konieczne wskazać na niektóre z licznych nieścisłości zawarte we „Wspomnieniach” i je sprostować. Nieścisłości jest jednak tak wiele, że trudno je wszystkie wliczyć. Pragnę tylko jeszcze jedną wymienić — z dziedziny politycznej.

W związku ze sprawą wysłania przez Polskę noty z ultimatum

do Litwy w marcu 1938 Drymmer pisze: „Mała poprawka do „Najnowszej historii Polski” Wł. Potęgi-Malinowskiego. To nie minister Beck wysłał notę z ultimatum, lecz wiceminister Szembek, czego byłem naocznym świadkiem”. Po czym opowiada, jak będąc u Szembeka słyszał jego telefoniczną rozmowę z ambasadorem Wysockim w Rzymie, w której wobec incydentu granicznego polsko-litewskiego nalegał na jak najszybszy powrót Becka do Warszawy. Beck przebywał wtedy we Włoszech, był poza Rzymem i Wysocki miał trudności w skomunikowaniu się z nim. Drymmer relacjonuje dalej: „Szembek zażywał, co robić, nie mogąc złapać ministra. Zasugerowałem wysłać do Litwinów ultimatum o nawiązanie dyplomatycznych stosunków, dodałem, że naszym celem jest nawiązanie stosunków, notabene, tego chcą i Litwini, chcą i boją się, nadarza się teraz sposobność, radzę porozumieć się z panem Prezydentem i marszałkiem Śmigłym. Sekretarz łączy Szembeka ze Śmigłym. Szembek nieśmiało sugeruje wysłanie ultimatum; chwila ciszy, potem twarz Szembeka rozjaśnia się, kładzie słuchawkę i mówi: marszałek zgadza się. Jeszcze telefon do prezydenta, który waha się. Wreszcie Szembek używa mego powiedzenia: Litwini na pewno będą zadowoleni, jak zostaną zgwałceni. Prezydent zgadza się. Tak nawiązaliśmy stosunki z Litwą”.

Tutaj stanowczo za dużo fantazji, nawet jak na wspomnienia. Jest sprawą dobrze znaną, że

decyzję w sprawie incydentu granicznego z Litwą odłożono do przyjazdu Becka, a zaraz po jego powrocie do Warszawy odbyła się rada gabinetowa u prezydenta Mościckiego z udziałem Rydza Śmigłego i na tej naradzie zapadła decyzja wystosowania ultimatum. Sprawdziłem w zapiskach „Diariusza” i „Tek” Jana Szembeka, czy miał on w tym czasie rozmowę z Drymmerem. Pod datą 12 marca znajduje się zapis rozmowa z dyr. Drymmerem omawialiśmy sprawy wyjazdu do Polski uciekinierów z Austrii. Pod tą samą datą jest zapis o rozmowie telefonicznej ze Śmigłym. Rydzem tej treści: poinformowałem marszałka o incydencie na granicy polsko-litewskiej i odczytałem mu tekst komunikatu dla prasy w tej sprawie. Tekst komunikatu zaaprobował. A pod datą 16 marca znajduje się zapis o rozmowie z min. Beckiem: w nocy z 16 na 17 marca minister opowiedział o przebiegu konferencji na Zamku; podkreślił, że była ona ciężka... postanowiono wysłać ultimatum do Litwy za pośrednictwem posła w Tallinie żądającego efektywnego nawiązania stosunków. Ultimatum zostało doręczone rządowi litewskiemu 17 marca, a rozmowa Szembeka ze Śmigłym z 12 marca, której świadkiem był Drymmer, dotyczyła komunikatu prasowego.

Zastanawiałem się nieraz, dlaczego Beck, który umiał dobrać do swego gabinetu w MSZ tak dobrych urzędników na najbliższych współpracowników, wybrał

do Litwy w marcu 1938 Drymmer pisze: „Mała poprawka do „Najnowszej historii Polski” Wł. Pobóg-Malinowskiego. To nie minister Beck wysłał notę z ultimatum, lecz wiceminister Szembek, czego byłem naocznym świadkiem”. Po czym opowiada, jak będąc u Szembeka słyszał jego telefoniczną rozmowę z ambasadorem Wysockim w Rzymie, w której wobec incydentu granicznego polsko-litewskiego nalegał na jak najszybszy powrót Becka do Warszawy. Beck przebywał wtedy we Włoszech, był poza Rzymem i Wysocki miał trudności w skomunikowaniu się z nim. Drymmer relacjonuje dalej: „Szembek zapytał, co robić, nie mogę złapać ministra. Zasugerowałem wysłać do Litwinów ultimatum o nawiązanie dyplomatycznych stosunków, dodałem, że naszym celem jest nawiązanie stosunków, notabene, tego chcą i Litwini, chcą i boją się, nadarza się teraz sposobność, radzę porozumieć się z panem Prezydentem i marszałkiem Śmigłym. Sekretarz łączy Szembeka ze Śmigłym. Szembek nieśmiało sugeruje wysłanie ultimatum; chwila ciszy, potem twarz Szembeka rozjaśnia się, kładzie słuchawkę i mówi: marszałek zgadza się. Jeszcze telefon do prezydenta, który waha się. Wreszcie Szembek używa mego powiedzenia: Litwini na pewno będą zadowoleni, jak zostaną zgwałceni. Prezydent zgadza się. Tak nawiązaliśmy stosunki z Litwą”.

Tutaj stanowczo za dużo fantazji, nawet jak na wspomnienia. Jest sprawą dobrze znaną, że

decyzję w sprawie incydentu granicznego z Litwą odłożono do przyjazdu Becka, a zaraz po jego powrocie do Warszawy odbyła się rada gabinetowa u prezydenta Mościckiego z udziałem Rydz-Śmigłego i na tej naradzie zapadła decyzja wystosowania ultimatum. Sprawdziłem w zapiskach „Diariusza” i „Tek” Jana Szembeka, czy miał on w tym czasie rozmowę z Drymmerem. Pod datą 12 marca znajduje się zapis: rozmowa z dyr. Drymmerem: omawialiśmy sprawy wyjazdu do Polski uciekinierów z Austrii. Pod tą samą datą jest zapis o rozmowie telefonicznej ze Śmigłym. Rydzem tej treści: poinformowałem marszałka o incydencie na granicy polsko-litewskiej i odczytałem mu tekst komunikatu do prasy w tej sprawie. Tekst komunikatu zaaprobował. A pod datą 16 marca znajduje się zapis o rozmowie z min. Beckiem: w nocy z 16 na 17 marca minister opowiedział o przebiegu konferencji na Zamku; podkreślił że była ona ciężka... postanowiono wysłać ultimatum do Litwy za pośrednictwem posła w Tallinie, żądające efektywnego nawiązania stosunków. Ultimatum zostało doręczone rządowi litewskiemu 17 marca, a rozmowa Szembeka ze Śmigłym z 12 marca, której świadkiem był Drymmer, dotyczyła komunikatu prasowego.

Zastanawiałem się nieraz, dlaczego Beck, który umiał dobrać do swego gabinetu w MSZ tak dobrych urzędników na najbliższych współpracowników, wybrał

na szefa personelu tak nie nadającego się do tego człowieka, jakim był Drymmer. We wszystkich ministerstwach spraw zagranicznych stanowisko szefa personelu obejmuje zawsze najbardziej wyrobiony i doświadczony długoletni pracownik, znający arkana służby zagranicznej, a przede wszystkim dobry psycholog, o znajomości z tradycją służby i potrzebach przyszłości. Tych warunków Drymmer nie mógł posiadać, z czego Beck musiał chyba zdawać sobie sprawę. Jeżeli mimo tego wybrał Drymmera, to, jak sądzę, szło mu o „security”. Beck był na tle zachowania tajemnicy przeczulony, uważał że urzędnik powinien wiedzieć tylko o sprawie, którą załatwia, co w odniesieniu do służby zagranicznej było, oczywiście, mylne. Na wybór Drymmera musiały też zawazyć sympatie legionowe i przekonanie o jego lojalności.

Drymmer był przez swych towarzyszy lubiany, ale nawet jego najbliżsi współpracownicy byli świadomi jego specyficznych cech charakteru. Dr Witold Langrod, który pracował w Departamencie Konsularnym pod Drymmerem, w liście do redakcji „Zeszytów Historycznych” wytykającym nieścisłości zawarte we „Wspomnieniach” Drymmera, tak go charakteryzuje: Był on jednym z najbardziej barwnych szefów; w ideologii niezachwiany, w planowaniu prostolinijny, w realizacji bezwzględny; przy tym był w stosunkach osobistych ujmujący, co wywierało wpływ na wielu tych,

którzy nie mogli zgodzić się z jego metodami, ujawniającymi duży talent do znacznego upraszczania zagadnień złożonych i do szybkiego podejmowania decyzji. Do tej cienkiej, choć eufemistycznej, charakterystyki, chciałbym dodać, że był on urodzonym dyktantem, bardzo pewnym siebie, który odnosił się krytycznie do wszelkiej fachowości. Nawet po 10 latach w MSZ, chociaż wyrobił się zewnętrznie, w głębi pozostał takim samym. Niewątpliwie miał dobre chęci, ale dobre chęci same braków nie zastępują.

Gdy zastanawiałem się nad „Wspomnieniami” Drymmera przypomniła mi się rozmowa z szefem personelu niemieckiego Sztabu Generalnego. Rozmowa zeszła na tor sposobu dobierania oficerów sztabowych. Powiedział on mi wówczas, że kandydatów na stanowiska sztabowe dzieli na trzy kategorie: inteligentnych i energicznych; nie tak bardzo inteligentnych i nieenergicznych; nie tak bardzo inteligentnych i energicznych. Kandydatów z pierwszej kategorii jako najlepszych zawsze przyjmował, z drugiej: w razie potrzeby gdyż zawsze można było ich użyć; natomiast kandydatów z trzeciej kategorii z reguły odrzucał, gdyż praktyka wykazała że więcej robią szkody niż przynoszą korzyści. Do jakiej z tych kategorii należałoby zaliczyć Drymmera? Odpowiedź na to pytanie wolę pozostawić czytelnikom jego „Wspomnień”.

KONIEC

J.P. 12.8.75

**W. T. Drymmer — szef biura personalnego
(1896 — 1975)**

Zmarł w Ottawie (Kanada) Wiktor Tomir Drymmer, przeżywszy 79 lat.

Za lat szkolnych, w Kielcach, jako 13-letni chłopiec należał do uczniowskiej organizacji niepodległościowej. Po przeniesieniu się rodziny do Warszawy wstąpił do POW. W 1915 roku wraz z Batalionem Warszawskim wcielony do Pierwszej Brygady, uczestniczył w jej bojach aż do rozwiązania Brygady. Od tej chwili przeszedł na służbę w POW i pełnił ją aż do odzyskania przez Polskę niepodległości. W Polsce niepodległej, jako kapitan, został zastępcą attaché wojskowego w Tallinie. Przeszedłszy do służby cywilnej w 1929 r. pełnił ją w Ministerstwie Spraw Zagr., gdzie po-

czątkowo był przydzielony do Biura Prasowego, a następnie zajmował stanowisko szefa Biura Osobowego i dyrektora Departamentu Konsularnego.

Wśród licznych prac natury społecznej, którym dyr. Drymmer się poświęcił, przypomnieć należy liczne prace w zakresie organizowania niepodległościowej młodzieży polskiej za granicą.

Podczas wojny przedostał się na Węgry, a następnie osiadł w Palestynie, gdzie pracował wśród niepodległościowych kół polskich. Po wojnie osiadł w Kanadzie. Był odznaczony orderem Virtuti Militari V kl., Krzyżem Niepodległości i licznymi odznaczeniami polskimi i zagranicznymi.

**W. T. Drymmer — szef biura personalnego
(1896 — 1975)**

Zmarł w Ottawie (Kanada) Wiktor Tomir Drymmer, przeżywszy 79 lat.

Za lat szkolnych, w Kielcach, jako 13-letni chłopiec należał do uczniowskiej organizacji niepodległościowej. Po przeniesieniu się rodziny do Warszawy wstąpił do POW. W 1915 roku wraz z Batalionem Warszawskim wcielony do Pierwszej Brygady, uczestniczył w jej bojach aż do rozwiązania Brygady. Od tej chwili przeszedł na służbę w POW i pełnił ją aż do odzyskania przez Polskę niepodległości. W Polsce niepodległej, jako kapitan, został zastępcą attaché wojskowego w Tallinie. Przeszedłszy do służby cywilnej w 1929 r. pełnił ją w Ministerstwie Spraw Zagr., gdzie po-

czątkowo był przydzielony do Biura Prasowego, a następnie zajmował stanowisko szefa Biura Osobowego i dyrektora Departamentu Konsularnego.

Wśród licznych prac natury społecznej, którym dyr. Drymmer się poświęcił, przypomnieć należy liczne prace w zakresie organizowania niepodległościowej młodzieży polskiej za granicą.

Podczas wojny przedostał się na Węgry, a następnie osiadł w Palestynie, gdzie pracował wśród niepodległościowych kół polskich. Po wojnie osiadł w Kanadzie. Był odznaczony orderem Virtuti Militari V kl., Krzyżem Niepodległości i licznymi odznaczeniami polskimi i zagranicznymi.

Za spokój duszy

ś. † P.

Wiktora Tomira Drymmera

KAPITANA WP

długoletniego urzędnika polskiej służby zagranicznej, zmarłego w Ottawie 27 lipca 1975, odbędzie się nabożeństwo w piątek 12 września o godz. 9.30 rano w kościele św. Andrzeja Boboli (1 Leysfield Road, Londyn W.12).

KOLEDZY I PRZYJACIELE

5792

ś. † P.

WIKTOR TOMIR DRYMMER

ur. 24 maja 1896, peowiak, żołnierz Pierwszej Brygady, kapitan WP, długoletni pracownik polskiej służby zagranicznej, kawaler Orderu Virtuti Militari V kl., odznaczony Orderem Polonia Restituta III i IV kl., Krzyżem Niepodległości z Mieczami, Krzyżem Walecznych trzykrotnie, opatrzony św. Sakramentami zmarł 27 lipca 1975 w Ottawie, w Kanadzie.

Zawiadamiają przyjaciół

CÓRKA, ZIĘĆ I WNUKI

5792